

WŁADCY, URZĘDY

Gerard Labuda (Poznań)

**Czy książęta gdańscy dynastii Subistawiców
byli w XII i w początkach XIII wieku
namiestnikami krakowskich książąt-pryncpsów?**

Pogląd, jakoby książęta gdańscy: Subisław, Sambor, Mściwoj I, a na końcu Świątopelk byli namiestnikami polskich pryncpsów po r. 1138, wprowadził do literatury prawnoustrojowej Polski Oswald Balzer; po nim pogląd ten, nie kontrolując podstaw wnioskowania, przejął Stanisław Zachorowski, a w ślad za nim również Roman Grodecki¹. Obecnie podzielają go Jan Powierski i Błażej Śliwiński, a także sceptycznie Edward Rymar².

Nastał najwyższy czas, aby przyjrzeć się dokładniej wywodowi Oswalda Balzera. Na trop tego zagadnienia naprowadził go Jan Długosz, który omawiając pod r. 1181 okoliczności powrotu księcia wielkopolskiego (przed tym pryncpsa) Mieszka Starego z wygnania pisał, iż ten „wydawszy córkę za mąż za księcia nadmorskiej krainy Mszczuja, z pomocą jego i innych swoich zwolenników, nadto przy poparciu i za wiedzą księcia i monarchy Kazimierza, przejmuje Gniezno”³. Długosz nie potrafił podać imienia tej córki Mieszka Starego, gdyż nie znalazł jej w swoim źródle, którym była Kronika polska mistrza Wincentego Kadłubka. Ten nieco ina-

¹ Zob. O. Balzer, *Genealogia Piastów*, Kraków 1895, s. 210–218; S. Zachorowski, *Wiek XIII i panowanie Władysława Łokietka*, w: *Historia polityczna Polski*, cz. 1, Kraków 1920, s. 152–155; tenże, *Studia do dziejów wieku XIII w pierwszej jego połowie*, RAU WHF, 62: 1921, s. 86–89 i 124–128; R. Grodecki i S. Zachorowski, *Dzieje Polski średniowiecznej*, t. I, Kraków 1926, s. 121–122 i 166–168 oraz s. 227–228; K. Tymieniecki, *Polska a Pomorze za Bolesławów*, RH, T. 2: 1926, s. 26. W ślad za nimi powtórzyłem tę tezę, nie dokonawszy własnej analizy źródłowej, zob. G. Labuda, *Historia Pomorza*, t. I, cz. 1, Poznań 1969, s. 325.

² Zob. J. Powierski, *Sambor*, w: *Pomorze Gdańskie*, nr 13: *Ludzie pomorskiego średniowiecza*, Gdańsk 1981, s. 108–113; dalej: J. Powierski, B. Śliwiński, K. Burski, *Studia z dziejów Pomorza w XII w.*, Słupsk 1993, s. 3, 113–120, 149–173, a także: B. Śliwiński, *Poczet książąt gdańskich*, Gdańsk 1997, s. 5–8, 15–25 i E. Rymar, *Rodowód książąt pomorskich*, t. I, Szczecin 1995, s. 58–67 i 246–254.

³ Zob. Długosz, *Roczniki*, ks. V–VI, s. 161; por. też jego zapiskę o małżeństwach córek Mieszka pod r. 1174, s. 126–127.

czej przedstawił okoliczności powrotu Mieszka do Polski. Według niego Mieszko, niepozabawiony poparcia cesarza Fryderyka Rudobrodego,

nie zwątpiwszy o sobie, znajduje mniej zaszczytną, ale zbawienną radę. Córkę bowiem wydaje za mąż za jednego ze swoich, który niegdyś był na Pomorzu poborcą danin (*uectigalium*), przy jego pomocy pozyskuje nie uległość wprawdzie, lecz życzliwość i przyjaźń Pomorzan, pokładając w nich ufność, z garstką zbrojnych podkrada się nocą pod metropolię, o świcie osacza ją, zdobywa i wkracza jako zwycięzca⁴.

Trzeba znowu zwrócić uwagę, że mistrz Wincenty nie tylko nie podał w tym miejscu imienia owej córki, lecz także uchylił się od podania imienia owego „poborcy danin” na Pomorzu. Jednakże Balzer, sięgając do genealogii książąt gdańskich, nie miał żadnej trudności z ustaleniem, iż żoną Mściwoja I była Zwinisława⁵.

Od tego miejsca zaczęły się jednak trudności, albowiem mistrz Wincenty, sławiąc koneksje rodzinne księcia Mieszka, wymienia po kolei wszystkich jego zięciów: czeskiego Sobiesława (miał za żonę Elżbietę), saskiego Bernarda (żoną – Judyta), lotaryńskiego Fryderyka (żoną – Wierzchosława Ludmiła), margrabiego łuzycyckiego Konrada (żoną – Elżbieta, po raz drugi zamężna), księcia zachodniopomorskiego Bogusława I (żoną – Anastazja), wreszcie księżę pomorski bez imienia, ale syn Bogusława I (żona bezimienna). Posługując się tym zestawieniem „poborcą danin” mógł być nazwany tylko sam Bogusław I albo jeden z synów jego: Racibor lub Warcisław; Balzer jest skłonny przypisać to małżeństwo księciu Raciborowi⁶.

Tymczasem Balzer, porzucając ewidentnie narzucający się wniosek, że Wincenty, nie znając ani imienia odnośnego księcia pomorskiego, ani nie mogąc sobie przypomnieć imienia wydanej za niego córki Mieszka, z pewnością ten związek małżeński wiązał z otrzymaną pomocą wojskową w r. 1181 (a mógł jej udzielić tylko panujący na Pomorzu Zachodnim książę Bogusław I), nie rozpatrzył tej możliwości, lecz idąc tropem wskazanym przez Jana Długosza rozwinął wszystkie właściwe mu talenty interpretacyjne, aby wykazać słuszność tej Długoszowej sugestii. Za drogowskaz posłużyło mu określenie zawartego między Mieszkówną a „poborcą podatków” małżeństwa jako mniej zaszczytne (*minus honestum*). Jego zdaniem nie mogło odnosić się do książąt zachodniopomorskich, noszących pełnoprawny tytuł „księcia” (*dux*). Natomiast współcześni władcy gdańscy byli tytułowani o rangę niżej, co wyrażało się w ich tytulaturze: *princeps*, *dominus* i określaniu ich księstwa jako *marchia*⁷.

⁴ Mistrz Wincenty (zw. Kadłubkiem), *Kronika polska*, przekł. B. Kūrbis, ks. IV, rozdz. 12, Wrocław 1996, s. 209 (tutaj przetłumaczono mylnie wyraz *honestum* – niecny, a *uectigalium* – jako podatek).

⁵ O. Balzer, *Genealogia*, s. 216 i przypisy.

⁶ O. Balzer, *Genealogia*, s. 207; więcej na ten temat G. Labuda, *Fragmenty dziejów Słowiańszczyzny zachodniej*, t. 3, Poznań 1975, s. 304 i n.; wyd. 2, Poznań 2002, s. 304 i n.; por. też krytyczne uwagi na temat osoby „poborcy” E. Rymara, *Rodowód*, t. I, s. 129. Podtrzymuję zdanie, że „poborcą” mógł być tylko książę Bogusław I.

⁷ O. Balzer, *Genealogia*, s. 211 i n.; na przypomnienie zasługuje w naszych rozważaniach następujące zdanie tego badacza: „Kadłubek, mówiąc o powołaniu Sambora do rządów na Pomorzu gdańskim przez

Mniemam tedy – pisał w konkluzji Balzer – że nie można owej sprawy wyjaśnić inaczej, jak tylko dwoma przypuszczeniami: albo że zawisłość „marchii” gdańskiej, w szczególności bliżej dzisiaj określić się nie dająca, uważana była jako wyższego stopnia, a więc za rodzaj namiestnikostwa z ramienia Polski, jak to na świeżej jeszcze tradycji oparta, bliżej objaśnia Kronika Wielkopolska, nazywając Pomorze wschodnie prefekturą Polski, a Świętopełka starostą (*capitaneus*) polskim, a zarazem dodając zgodnie z poprzednim naszym wywodem, że dopiero po zamordowaniu Leszka Świętopełk *sibi in Pomoranim ducatum usurpavit*; albo też, że owi władcy, dzierżący rządy w tamtejszych stronach, sami przez pewien czas zachowali świeżą pamięć pochodzenia z nieksiążęcego rodu i z tego powodu nie używali tytułu książęcego⁸.

Z dwu możliwości Balzer wybrał drugą i konsekwentnie dowodził, iż znani książęta gdańscy z schyłku XII w. „wywodził się z jakiegoś potężnego rodu możnowładczego we wschodnim Pomorzu”. Na poparcie tego przypuszczenia przywołał fakt, że ojciec Sambora, Subisław, był ożeniony z siostrą mazowieckiego wojewody Żyrona, a zatem nie był jeszcze księciem; Mściwoj zaś objąwszy księstwo po bracie, także otrzymał je podobnie jak Sambor z nadania pryncypsa krakowskiego. Z tego wynika, że „Gdańsk był pierwotnie tylko prefekturą polską” i że „dwaj pierwsi znani nam jego książęta nie pochodzili z rodu książąt z dawna i bez przerwy w ostatnich czasach tamże panującego” i z tego względu Kadłubek, uznawszy małżeństwo córki Mieszka Starego z Mszczujem za „mezalians”, pominął je w swoim wykazie innych zaszczytnych związków jego córek z autentycznymi książętami⁹.

Z czasem cały ten wywód Balzera skruszał zarówno w swej głównej osnowie (*in capite*), jak i też w przywiedzionych na jego poparcie członach (*in membris*). Z czasem bardziej prawdopodobna okazała się hipoteza, iż Zwinisława była miejscowego pomorskiego pochodzenia, wywodząc się już to z dynastii książąt sławieńsko-słupskich, już to z dynastii książąt świeckich; z uzasadnioną krytyką spotkał się też argument, iż Sambor i Mściwoj nie byli, podobnie jak bliski ich sąsiad Grzymisław, książę na Świeciu, pełnoprawnymi władcami w swoim księstwie¹⁰.

Kazimierza Sprawiedliwego, wyraża się w tym wypadku w sposób następujący: *Samborio Gedanensi marchia instituto, a zarazem tuż obok, mówiąc o Pomorzu zachodnim, dodaje: Quemdam quoque cui nomen Boguslaus... Maritimis ducem constituit*. To przeciwstawienie marchii i dukatu jest bardzo charakterystyczne, świadczy bowiem, że Kadłubek nie stawiał na równi Pomorza gdańskiego z Pomorzem zachodnim pod względem ich prawnopolitycznego stanowiska, a mianowicie, że pierwszego nie uważał za księstwo, jakim z dawna było Pomorze zachodnie”. Ten pogląd w pełni przyswoili sobie historycy wymienieni wyżej w przyp. 2.

⁸ Zob. O. Balzer, *Genealogia*, s. 213.

⁹ Tamże, s. 214–215.

¹⁰ Obecnie powszechnie przyjęty jest pogląd, że Zwinisława pochodziła z książęcego rodu Raciborzyców sławieńsko-słupskich, uzasadniony przez K. Jasińskiego, *Jeszcze o Zwinisławie, żonie Mszczuja I*, Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu, 16: 1950, s. 81–101; ale wiele przemawia za tym, że mogła być córką księcia świeckiego Grzymisława, jak G. Labuda, *Fragmenty...*, t. 3, s. 313. Omówił tę zagadkę E. Rymar, *Rodowód*, s. 263–264 i przyp. 24 na s. 266. Aktualny stan dyskusji nad stanowiskiem prawnopolitycznym tych książąt przedstawiłem w rozprawie pt. *Stanowisko prawnopolityczne książąt Pomorza Nadwiślańskiego na przełomie XII i XIII w.*, Zap. Hist., 66: 2001, s. 2–3, 7–37. O płynności ówczesnej

Z tej krytyki ostał się tylko wypowiedziany przez Balzera pogląd alternatywny, iż wspomniani książęta gdańscy byli w istocie rzeczy wprowadzonymi na swój urząd „namiestnikami” krakowskich pryncypów, ich księstwo miało charakter „prefektury”, a w ślad za tym nie byli z punktu widzenia terminologii prawnopublicznej „książętami” w ścisłym tego słowa znaczeniu; byli tylko książętami niższej rangi jak „princepsi”.

Tymczasem późniejsi zwolennicy poglądów Balzera o rzekomym namiestnictwie książąt gdańskich nie zauważyli, że badacz ten ani słowem nie objaśnił faktu podstawowego, czy w ówczesnym ustroju polskim w ogóle istniała instytucja „namiestnika” i znajdująca się w ich zarządzie „prefektura”. Za cały dowód musi dotąd wystarczyć określenie, że księstwo gdańskie powierzone przez pryncypa Kazimierza Samborowi zostało nazwane przez mistrza Wincentego „marchią”. Oswald Balzer nie zauważył, że ten sam kronikarz w tym samym kontekście powiedział, iż Kazimierz *Conradum Glogoviensis marchie principem creat* – Konrada mianował księciem marchii glogowskiej; słusznie więc obecnie utrzymuje się, że dla Kadłubka *principatus* – księstwo było identyczne z marchią¹¹.

Pogląd o namiestnictwie z pełną aprobatą przejął później Stanisław Zachorowski, przyczyniając się do jego utrwalenia w historiografii polskiej.

W myśl rozporządzenia „testamentu” Bolesława Krzywoustego „monarcha” polski wykonywał władzę zwierzchniczą nad Pomorzem. Są poważne ślady, które wskazują, że dynastia pomorska wywodziła się od żywołów nieksiążęcych, od wysokich urzędników, namiestników sprawujących władzę na Pomorzu w imieniu polskiego „monarchy”. Przez umacnianie swej władzy drogą dziedzicznego jej przechodzenia z ojca na syna, z drugiej zaś strony przez uniezależnianie się od „monarchy”, ród namiestników pomorskich stopniowo przemieniał tytuł swej władzy ze zleconego, namiestniczego na własny, wykonywany we własnym imieniu, przemieniał swój urząd namiestniczy na książęcy, przemieniał się sam z rodu dziedzicznych namiestników na dynastię¹².

Nie poddawszy więc wywodu Balzera jakiegokolwiek krytyce, Zachorowski nadał jego rozpoznawczym domysłom gotowy do powielania podręcznikowy kształt. I w takiej też formie przejął go do swego znanego zarysu dziejów Polski R. Grodecki¹³. Zachorowski ma jednak w stosunku do Balzera tę zasługę, że idąc dalej tropem jego hipotezy, dokładniej na podstawie późniejszych dokumentów i kronik prześle-

terminologii w polskich kronikach na oznaczenie dostojników świeckich ob. rozprawę K. Modzelewskiego, *Comites, principes, nobiles. Struktura klasy panującej w świetle terminologii Anonima Galla, w: Cultus et cognitio – Studia z dziejów średniowiecznej kultury*, Warszawa 1976, s. 403–412. Jego ustalenia w dużym stopniu odnoszą się też do terminologii stosowanej przez mistrza Wincentego.

¹¹ Zob. Mag. Vincentii, dicti Kadłubek, *Chronica Polonorum*, ed. M. Plezia, MPH, ser. nova, t. XI, lib. IV, cap. 8, s. 147; obszerniej ten temat, przyjmując punkt widzenia Balzera, omówił T. Lalik, *Marchie w Polsce XII w.*, KH, 73: 1966, s. 817–830; propozycje jego uzasadnionej krytyce poddał K. Buczek, *Zagadnienie „marchii” i „prowincji” gdańskiej w XII–XIII w.*, Zap. Hist., 34: 1969, z. 4, s. 132–133.

¹² Zob. S. Zachorowski, *Studja*, s. 86.

¹³ R. Grodecki, *Dzieje*, jak w przyp. 1.

dził drogę przekształcania się gdańskich „namiestników” na książąt w ścisłym tego słowa znaczeniu. Za przewodnika obrał przekazy Kroniki Wielkopolskiej, uznawanej zgodnie z ówczesnym stanem badań za dzieło powstałe u schyłku XIII w. Badania nad tą kroniką rozwinęły się dopiero w ostatnim półwieczu i, jak wiadomo, nie doprowadziły do jednoznacznego określenia jej daty powstania i tym samym stopnia wiarygodności jej przekazów¹⁴.

Zachorowski słusznie podkreślił, że jeszcze Kazimierz Sprawiedliwy, jako prynceps, miał po usunięciu od władzy Mieszka Starego bezpośredni dostęp do Pomorza i z tego tytułu mógł nadawać swemu zwierzchnictwu realny wymiar. Zmieniło się to już po powrocie starszego brata do rządów w dzielnicy wielkopolskiej i jego krótkiego pryncypatu w latach 1194–1202, a całkowicie po podziale państwa między jego synów: Leszka i Konrada, kiedy ten drugi osiadł na księstwie mazowiecko-kujawskim, a Wielkopolską rządzili synowie i wnukowie Mieszka Starego. Jak słusznie stwierdził Zachorowski, „dzielnica «monarchy» przestała graniczyć z Pomorzem”. Mimo to, nie zważając na tę zmianę, na serio potraktował zapis Kroniki Wielkopolskiej, iż Leszek na początku swoich pryncypackich rządów udał się do Gdańska „i zatwierdził na stanowisku władcę tamecznego Mszczuja I, który złożył mu hołd”¹⁵.

Zachorowski nie dostrzegł w omawianym przekazie rzeczy podstawowej, że książę gdański właśnie wówczas został w nim nazwany *capitaneus*, i nie przeprowadził dokładniejszej analizy prawnoustrojowej tego określenia. Tymczasem, jak się jeszcze przekonamy, ta kwalifikacja ustrojowa Mściwoja i Świętopelka stała się kamieniem węgielnym hipotezy o istnieniu już na początku XIII w. instytucji namiestnika, czyli wyraziściej mówiąc, instytucji „kapitaneatu” w ustroju prawnopolitycznym państwa polskiego.

¹⁴ Zob. B. Kürbis, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV w.*, Warszawa 1959, s. 90 i n.; J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do 1480)*, Wrocław 1964, s. 133–139 (zdecydowany zwolennik poglądu, iż autorem Kroniki był Janko z Czarnkowa). O zależności Kroniki Wielkopolskiej od Kroniki Dzierzwy, powstałej na początku XIV w., przekonany jest też J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy XIV-wieczne kompendium historii ojczyzny*, Wrocław 1979, s. 78 i n. Jego tezy z kolei poddał krytyce E. Skibiński, *Dzierzwa i kronikarz wielkopolski. Powrót problemu*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, pod red. D. Zydorek (poświęcone Brygidzie Kürbis), Poznań 2001, s. 225–232, oświadczający się za zależnością Dzierzwy od Kroniki Wielkopolskiej. Wyjściem kompromisowym w tym sporze mogłaby być hipoteza, że istniała pierwsza, niezachowana redakcja anonimowa Kroniki Wielkopolskiej, którą potem uzupełniał Janko z Czarnkowa. Tę hipotezę z kolei można zweryfikować, poddając szczegółowej analizie porównawczej słownictwo i stylistykę twórczości historiograficznej Janka z Czarnkowa. Nie opowiadając się w tym miejscu za słusznością tej lub owej daty powstania KW, dając preferencję dla wcześniejszej datacji, z góry rezygnuję z argumentu podważającego jej wiarygodność w odniesieniu do przekazanych przez nią wiadomości z chwilą przyjęcia datacji XIV-wiecznej. Zagadnienie jest nadal otwarte i wymaga dalszej dyskusji.

¹⁵ S. Zachorowski, *Studja*, s. 87; Zachorowski zauważył oczywiście, że Kronika Wielkopolska wymienia tu anachronicznie Świętopelka jako „namiestnika”, ale nie zachwiało to jego przekonaniem o historyczności tego wydarzenia. Tymczasem nie wiadomo, skąd kronikarz wielkopolski po prawie stu lub więcej latach zaczerpnął tę wiadomość; zob. G. Labuda, *Stanowisko prawnopolityczne*, s. 24–25.

Że określenie *capitaneus* nie było w słownictwie autora Kroniki Wielkopolskiej terminem jednorazowego użytku, lecz konsekwentnie przez niego stosowanym, dowodzą wypowiedzi w rozdz. 58 o wspieraniu księcia Władysława Odonica w opanowywaniu grodu w nadnoteckim Ujściu: *Swanthopelcone capitaneo Pomoranie sibi auxilium prebente*¹⁶ oraz znacznie obszerniej w opisie okoliczności, które doprowadziły jego zdaniem do zabójstwa Leszka Białego pod Gaśawą. Fragment ten, ze względu na jego wagę, należy przytoczyć w całości:

*Tempore quoque eodem (tj. MCCXXVII) et anno Swanthopelcus, Pomoranie Superioris capitaneus, de quo superius premissum est, rememorans, qualiter Kazimirus Leskonis pater quendam virum strenuum de cognatione Griffonum Cracouie, Boguslaum nomine, capitaneum Kaszubitarum in ducem partis Pomoranie et Kasszubitarum creasset, sibi tamen et suis successoribus obsequialem reservans, anhelabat et ipse importunis instantiis Lestkoni supplicando, ut ipsum similiter in ducem Pomeranie Superioris creare dignaretur, Quod quia Lestko facere differebat, Swanthopelcus sibi fidelitatis obsequia et tributa debitis temporibus reddere negligebat. Quod Lestko perpendens, inito consilio cum Henrico Barbato, duce Slezie [...], prefatum Swanthopelconem capitaneum et ceterarum terrarum suarum capitaneos evocari decrevit, iubens, ut in Ganszawam [...] certa die convenirent super bono cum ipso reipublice tractaturi. Po dokonany zabójstwie: Et extunc Swanthopelcus proditor nequissimus sibi in Pomorania ducatum usurpavit*¹⁷.

Zachorowski, pisząc w roku 1919 swoją pierwszą krytyczną, na szczegółowej analizie źródeł opartą syntezę dziejów Polski XIII w., mógł nie dostrzec ważnej rozprawy Stanisława Kutrzeby, *Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV w.*, z r. 1903¹⁸, ale bardziej dziwi, że późniejsi interpretatorzy nie docenili jej wagi dla wyjaśnienia terminologii ustrojowej Kroniki Wielkopolskiej przy omawianiu niniejszego zagadnienia. Kutrzeba ustalił ponad wszelką wątpliwość, że: „Urząd starostów (*capitanei*) pojawia się w całej Polsce po raz pierwszy za rządów czeskich (1291–1306)”¹⁹. Nie możemy w tym miejscu obszerniej za Kutrzebą omawiać ustrojowych właściwości urzędu starosty. Tutaj wystarczy stwierdzić, że „władza starostów [...] jest bardzo rozległa; nie ma bowiem żadnej dziedziny ówczesnej działalności państwa, która by nie podlegała ich władzy. [...] Do nich należą: jurysdykcja, której kilka jest działów, władza wojskowa i zarząd kraju”. I tak: „Z chwilą kiedy pojawiają się starostowie, stają oni obok króla jako ta władza, wobec której można prawnie dokonywać rezygnacji nieruchomości”; pełnią funkcje sędziowskie, dowodzą wojskami; w zakres jego władzy wchodził też zarząd dóbr państwowych itd.”²⁰

Wynika stąd w sposób oczywisty, że autor Kroniki Wielkopolskiej posłużył się instytucją starosty dla określenia stanowiska książąt pomorskich. Był to jednak ana-

¹⁶ Zob. *Chronica Poloniae Maioris*, cap. 58, rec. B. Kürbis, MPH, ser. nova, t. VII, Warszawa 1970, s. 80.

¹⁷ *Chronica Poloniae Maioris*, cap. 60, s. 81.

¹⁸ Zob. S. Kutrzeba, *Starostowie, ich początki i rozwój do końca XIV wieku*, RAU WHF, 45: 1903, s. 231–348; por. też J. Łojko, *Utworzenie starostwa generalnego Wielkopolski*, RH, 44: 1979, s. 131–143.

¹⁹ S. Kutrzeba, *Starostowie*, s. 233.

²⁰ Tamże, s. 258 i n.

chronizm zarówno leksykalno-terminologiczny, jak i też ustrojowy, stwarzający pozory rzeczywistości historycznej. Jeszcze większym anachronizmem jest określenie „kapitaneatu” pojęciem „namiestnictwa”, gdyż ta instytucja w państwie polskim pojawia się dopiero za czasów jagiellońskich, w XV w.²¹

Kim zatem byli książęta pomorscy w rozumieniu pojęć ustrojowych prawnopublicznych państwa polskiego na przełomie XII i XIII w.? Czas najwyższy sięgnąć do źródeł charakteryzujących ich stanowisko.

W toku ekspansji państwa polskiego na Pomorze na przełomie XI i XII w. okazało się, że „Kaszubici”, jak ich nazywa kronikarz wielkopolski, przez długi czas stawiali zacieklej opór; bronili się przed utratą swej niezależności Świętobór i Świętopenk spokrewnieni po kądzieli z Piastami; nie dotrzymał wierności Bolesławowi Krzywoustemu Gniewomir, niesłusznie zresztą kwalifikowany jako „książę pomorski”, osadzony przez Bolesława w Czarnkowie jako „grodozierzca”²². Pierwszy atak ze strony polańskiej został już za czasów księcia Władysława skierowany na Pomorze Nadwiślańskie, z głównymi siłami oporu zapewne w Świeciu i Gdańsku, zrazu bez powodzenia. Już w drugim dziesiątku XII stulecia zostało opanowane nie tylko Pomorze nad Wisłą, lecz także środkowe, z głównym ośrodkiem oporu w Kołobrzegu. W końcowym etapie w r. 1119 wojska Bolesława dotarły do ujścia Odry, gdzie najpierw został zajęty Kamień jako stolica tej części państwa pomorskiego, a potem dawne ziemie wieleckie za Odrą. W toku tych walk, jak się wyraża jeden z roczników polskich, jakiś miejscowy książę został pojmany, a drugi zmuszony do ucieczki²³. Tym uciekinierem mógł być późniejszy władca państwa zachodniopomorskiego Warcisław, który jeszcze przed misją św. Ottona z Bambergu przyjął chrzest w Niemczech²⁴. Bolesław Krzywousty nie poprzestał na opanowaniu Pomorza przedodrzańskiego, lecz w latach następnych przekroczył rzekę Odrę i dotarł swoimi zaborami aż po Rugię, która na krótko miała znaleźć się pod jego władzą. Pod rokiem 1122 rocznik polski zanotował śmierć Świętopenka, tytułując go „księciem odrzańskim” (*dux Odrensis*)²⁵.

Jednym z głównych czynników utrudniających przekształcenie zaburzeń wojennych w pokojowe współżycie Pomorzian z Polanami był nadal utrzymujący się na

²¹ Zob. Z. Wojciechowski, *Państwo polskie w wiekach średnich*, Poznań 1948, s. 313–314; J. Bardach, *Historia państwa i prawa Polski*, t. I: *do połowy XV w.*, Warszawa 1964.

²² Zob. Anonima tzw. Galla, *Kronika polska*, ks. II, rozdz. 44 i 47, s. 115 i 117; zob. E. Rymar, *Rodowód*, t. I, s. 96.

²³ *Annales Cracovienses priores cum Calendario*, rec. Z. Kozłowska-Budkowa, MPH, ser. nova, t. V, Warszawa 1978, zob. Rocznik dawny, pod r. 1119: *Bolezlaus idem duos Pomeranorum duces bello convicit, unum ligavit et alterum fugavit*; tutaj obszerny komentarz (15 i przyp. 54); w skróconej postaci także, w: *Roczniki kapituły krakowskiej*, także pod r. 1119, s. 56.

²⁴ Zob. E. Rymar, *Rodowód*, t. I, s. 105–115.

²⁵ Być może informatorzy pomorscy przekazali tytuł: *dux Odrensis*, w brzmieniu: *dux Obodrensis*, co najlepiej odpowiada ówczesnym wydarzeniom związanym z podbojem ziem zaodrzańskich przez księcia Bolesława Krzywoustego; Rocznik dawny, jak w przyp. 23; ob. o tym Świętopenku E. Rymar, *Świętopenk „odrzański”*, w: *Rodowód*, t. I, s. 105–115.

Pomorzu kult pogański. Celem przełamania tej przegrody Bolesław Krzywousty zdecydował się na podjęcie w zdobytym kraju misji chrystianizacyjnej na wielką skalę. Ponieważ nie znalazł stosownych misjonarzy we własnym państwie, odwołał się do pomocy misjonarzy z zewnątrz, zwracając się po pierwszej nieudanej akcji misyjnej hiszpańskiego mnicha Bernarda do biskupa bamberskiego Ottona, który przez kilkanaście lat bawił w Polsce jako kapelan księżnej Judyty, żony księcia Władysława Hermana. Zainteresował też swym przedsięwzięciem papieża Kaliksta II (1119–1124), który skierował do Polski legata Idziego z Tuskulum, a ten na zwołanym w tym celu synodzie wypracował program organizacji kościelnej przyszłych terenów misyjnych, planując powstanie dwu biskupstw na linii Odry: z siedzibami w Lubuszu i Szczecinie, w głębi Pomorza „biskupstwo pomorskie” (może z siedzibą w Kołobrzegu), a dla Pomorza Nadwiślańskiego z siedzibą w Kruszwicy (dla Pomorza Słupskiego) i we Włocławku (dla Pomorza Gdańskiego i świeckiego); te dwa ostatnie miały zapewne od razu zostać wcielone do metropolii gnieźnieńskiej i powierzone misjonarzom miejscowym²⁶.

Celem zapewnienia misji Ottona z Bambergu opieki państwowej Bolesław Krzywousty zapewne przywołał z Niemiec zbiegłego Warcisława, którego władzy oddał nie tylko Pomorze przedodrzańskie, lecz także zaodrzańskie, sięgające granic księstwa obodryckiego, znajdującego się wówczas pod zarządem Henryka (1093–1127). Dwukrotne wyprawy misyjne biskupa Ottona w latach 1124/5 i 1127/8 skończyły się pełnym powodzeniem, lecz organizacyjnie zostały zamknięte dopiero w r. 1140 utworzeniem jednego wspólnego dla Pomorza przed- i zaodrzańskiego „biskupstwa pomorskiego” z siedzibą w Wolinie (od 1176 w Kamieniu).

W r. 1135 wyjaśniona została sytuacja prawnopolityczna Pomorza Zaodrzańskiego (wraz z wyspą Rugią). Na zjeździe cesarza Lotara z księciem Bolesławem cesarz uznał zwierzchnictwo księcia polskiego nad tymi krainami (od 940 znajdującymi się w granicach królestwa niemieckiego jako terytorium trybutarne) za cenę uiszczenia zaległego corocznego trybutu w wysokości 500 grzywien, w sumie 6000 grzywien. Należy więc przyjąć, że taki sam stosunek zwierzchnictwa i zależności zaistniał wcześniej między Bolesławem Krzywoustym a Warcisławem²⁷.

Uzależnieniu prawnopolitycznemu towarzyszył obowiązek uiszczania stałej daniny i udzielania w określonych sytuacjach pomocy wojskowej. Dowiadujemy się o tym z Żywotu św. Ottona z Bambergu w następującym brzmieniu. W nawiązaniu do wydarzeń z r. 1127 pisze się tam:

²⁶ Podstawowe wiadomości w aktualnej jeszcze wciąż pracy L. Koczego, *Misje polskie w Prusach i na Pomorzu za czasów Bolesławów*, „Annales Missiologicae”, 6: 1934, s. 123–185; literaturę nowszą zawiera: *Pomorze zachodnie w żywotach Ottona*, przekłady w opracowaniu J. Wikarjaka, Warszawa 1979; zob. też J. Petersohn, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftespiel des Reiches, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert*, Köln–Wien 1979, s. 213–261.

²⁷ G. Labuda, *O stosunkach prawnopublicznych między Polską a Niemcami w połowie XII w.*, CP-H, 25: 1973, z. 1, s. 29 i n.

*Tota terra Pomeranorum duci Poloniae, quicumque sit ille, trecentas tantum argenti marcas publici ponderis annis singulis persolverit. Si bellum ingruerit ei, hoc modo iuvabunt: Novem patres familias decimum in expeditionem armis et impensis habunde procurabunt et eiusdem familie interim domi fideliter providebunt*²⁸.

Był to układ między księciem Bolesławem Krzywoustym a księciem Warcisławem; dotyczył więc Pomorza Zachodniego. Należy z dużym stopniem prawdopodobieństwa przypuszczać, że takie same normy prawnopubliczne przed tym wprowadzono w odniesieniu do Pomorza Wschodniego, skoro ziemie te nie zostały bezpośrednio wcielone w obręb granic państwowych znajdujących się pod bezpośrednią władzą Bolesława Krzywoustego. Gdyby postąpiono inaczej, oznaczałoby to całkowite usunięcie istniejącego przed tym w tej części Pomorza miejscowego ustroju książęcego i zastąpienie go „grodoziercami” typu Gniewomira czarnkowskiego. Takie rozwiązanie proponował właśnie Oswald Balzer, a za nim inni współcześni historycy. Na poparcie swego poglądu odwołali się do zapisu legendy o św. Barbarze z XIV w. o pochodzeniu przodków księcia Świętopelka z małopolskiego rodu możnowładczego Lisów. Na innym miejscu wykazaliśmy, że legenda o takim pochodzeniu dynastii Subisławiców gdańskich jest całkowicie niewiarygodna i stanowiła próbę poniżenia Świętopelka, jako dalszy ciąg oszczerczej kampanii przeciw niemu, widocznej już w zapisach Kroniki Wielkopolskiej²⁹.

Faktyczny stan rzeczy jest taki, że nie wiemy, jaką książę Bolesław Krzywousty wprowadził organizację polityczną Pomorza Wschodniego po jego podboju w latach 1109–1119. Zupełnie dowolna i na żadnej wypowiedzi źródłowej nie oparta jest hipoteza, że Bolesław Krzywousty powierzył rządy już to miejscowemu rodowi możnowładczemu (Balzer), już to „namiestnikom” przystanym z Małopolski (Powierski, Śliwiński).

Jeżeli pierwsza propozycja mieści się jakoś w realiach ówczesnej rzeczywistości historycznej, to ta druga jest zgoła nieprawdopodobna. Pod tym względem miano na dworze księcia Bolesława pouczające doświadczenie z czasów panowania jego ojca Władysława Hermana:

A więc książę polski Władysław, złączony z cesarzem rzymskim przez swój związek małżeński [Judytę-Marię, siostrę Henryka IV], odniósł tryumf nad Pomorzanami, pospieszającym na pomoc swoim, których gród oblegał [...]. Po tym zwycięstwie zagarnął siłą ich miasta i warownie wewnątrz kraju oraz nad morzem, ustanawiając swoich rządców i komesów w ważniejszych i bardziej obronnych miejscowościach. A ponieważ wiromostwu pogan w ogóle chciał odebrać ochotę do buntu, polecił swym dowódcom [*prelatos*] w oznaczonym dniu i o określonej godzinie spalić wszystkie warownie w głębi kraju. [...] ale nawet w ten sposób nie udało się okiełznać buntowniczego ludu. Albowiem tych, których nad nimi ustanowił ówczesny wojewoda Sieciech, częściowo za ich

²⁸ Zob. Herbordi, *Dialogus de vita s. Ottonis episcopi Bambergensis*, lib. II, cap. 30, MPH, ser. nova, fasc. 3, s. 119–120. Żywociarz ten w innym miejscu określa stosunek księcia zachodniopomorskiego do Bolesława Krzywoustego jako: *tributarius* (lib. II, cap. 5, s. 70).

²⁹ G. Labuda, *Stanowisko prawnopolityczne*, s. 204–206.

winy wymordowali, inni zaś szlachetniejszego pochodzenia, rozsądniej i godniej się zachowujący, ledwie zdołali uciec za zgodą swych przyjaciół³⁰.

Przy takim nastawieniu Pomorzanie najwłaściwszą metodą utrzymania w zależności było pozostawienie ich pod władzą własnych rządców; tak właśnie Bolesław postąpił na Pomorzu Zachodnim.

Jedyną drogą prowadzącą do ustalenia ich stanowiska jest analiza ich prawno-publicznych kompetencji zarówno wewnątrz kraju, jak i w stosunku do polskich pryncpsów. Zwolennicy hipotezy namiestniczych funkcji wydobywają ze źródeł wszystkie zapisy mogące świadczyć o ich „nie-książęcym” stanowisku. Główną rolę w tym względzie przypisuje się rzekomej różnicy, jaka miała występować między w pełni „książęcymi” władcami zachodniopomorskimi, a nie w pełni „książęcymi” dynastami gdańskimi. Świadkiem koronnym przywoływanym w tej sprawie jest tekst kroniki mistrza Wincentego, w którym mieni on Bogusława, zięcia Mieszka Starego, „księciem” (*dux*), natomiast Samborowi gdańskiemu nie przydaje żadnego tytułu. Ale ci badacze nie zauważają, że tenże kronikarz w nieco innym kontekście tego samego księcia zachodniopomorskiego nazywa „poborcą danin” (*questor uectigalium*), przemilczając przy tym skwapliwie jego imię. Nie zauważyli też, że jeszcze w r. 1177 książę Bogusław I pojawił się w Gnieźnie na dworze Mieszka Starego jako „wasal”, natomiast już w r. 1181, złożwszy hołd lenny cesarzowi duńskiemu Kanutowi VI, zerwał stosunek zależności od „monarchy” polskiego³¹.

We współczesnej terminologii zasadnicza różnica występowała między królami a książętami³², natomiast granica między „księciem” występującym z tytułem *dux* (niem. Herzog) a „księciem” występującym z tytułem *princeps* (niem. Fürst) była płynna. Już Oswald Balzer, analizując stanowisko prawnopubliczne książąt pomorskich, zauważył, że władcy zachodniopomorscy tytułowali się już to jako *duces*, już to jako *principes*³³.

Nie widać wobec tego racjonalnej podstawy, aby książąt gdańskich posługujących się tytułem *princeps* degradować do stopnia *capitaneus*, *comes* itp. Mamy zbyt

³⁰ Zob. *Kronika polska*, ks. II rozdz. 1, s. 65.

³¹ Zob. wyżej uwagi nad wywodami Oswalda Balzera. Dla charakterystyki ówczesnych stosunków polsko-pomorskich ob. K. Myśliński, *Polska a Pomorze Zachodnie po śmierci Krzywoustego*, RH, 17: 1948, s. 1–68; B. Zientara, *Stosunki polityczne Pomorza Zachodniego z Polską w drugiej połowie XII w.*, PH, 61: 1970, s. 546 i n.; J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza*, s. 65 i n.

³² Papież Aleksander w swej bulli potwierdzającej posiadłość klasztoru mogileńskiego z r. 1179 używa określenia *largitione regum vel principum* (KDWP, t. 1, nr 24, s. 30). W tej drugiej kategorii mieścili się zarówno *duces*, jak i *principes*. W tym czasie w ustroju królestwa niemieckiego pojawiło się określenie *Fürstenstaat* itp.

³³ O. Balzer, *Genealogia*, s. 213 przyp. 12; Hasselbach–Kosegarten, *Codex diplomaticus Pomeranie*, nr: 36, 37, 38, 47, 57, 86; por. *Pommersches Urkundenbuch*, ed. K. Conrad, t. I, Köln–Wien 1970, nr: 62, 66, 68, 69, 97; interesujące są tytułatury, w których zarówno Kazimierz, jak i Bogusław tytułują się *princeps et dux Pomeranorum* (nr 84, 140, 146). Stosunek tytułów: *dux-princeps* szczegółowo rozpatrzył P. Czapplewski, *Tytułatura książąt pomorskich do początku XIV w.*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 15: 1949, z. 1–2, s. 53–57.

mało dokumentów książąt gdańskich z przełomu XII i XIII w., aby w pełniejszym świetle ukazać ich stanowisko. Muszą nam wystarczyć dwa przykłady:

*Ego Schamborius princeps Pomoranorum... scire... volo me viris religiosis Cysterciensis ordinis, quos dei pietas collocavit in loco, qui Oliva dicitur, constructo in mea propria possessione, que michi evenit de paterna hereditate*³⁴.

³⁴ Zob. *Pommersches Urkundenbuch*, ed. M. Perlbach, Danzig 1882 [dalej: Pll. Ub.], nr 6, s. 4; Ostatnio mediewiści gdańscy: J. Powierski, B. Śliwiński i K. Bruski (*Studia z dziejów Pomorza*) zakwestionowali istnienie autentycznego dokumentu Sambora z r. 1188, dowodząc, że w rzeczywistości „rzekomy akt fundacyjny Sambora został sporządzony według wzoru dokumentu oksywskiego Świętopełka między 1245 a 1249 r.” (s. 179). Do takiego wniosku doszli po zapoznaniu się z obszerną analizą tego dokumentu przez H. Lingenberga (*Die Anfänge des Klosters Oliva und die Entstehung der deutschen Stadt Danzig*, Stuttgart 1982, s. 129–172). Lingenberg, wychodząc z założenia, iż jeżeli taki akt fundacyjny Sambora I (Pll. Ub., nr 6 = P. 6) istniał, to został on zniszczony podczas napadu zagonu Prusów na Oliwę w roku 1224, a odtworzony został na podstawie dwu dokumentów księcia Świętopełka dla klasztoru oliwskiego z lat 1222–1224. W pierwszym z nich książę potwierdzał nadania dla Oliwy Sambora, Mściwoja i Subisława (Pll. Ub., nr 18 = P. 18), w drugim zaś przekazywał w posiadanie 9 wsi na półwyspie oksywskim, będącymi przed tym nadaniem Mściwoja I i Zwinisławy dla klasztoru żukowskiego (Pll. Ub. nr 25 = P. 25). Miało to nastąpić już koło roku 1228, po napadzie Prusów. Swego czasu na podstawie analizy treści P. 6, 18 i 25 doszedłem do wniosku (uwzględniając ówczesny stan dyskusji) o ich wzajemnej zależności: to P. 18 i P. 25 przejęły kilka zdań i sformułowań z P. 6 (zob.: G. Labuda, *Ze studiów nad najstarszymi dokumentami Pomorza Gdańskiego*, „Zapiski Toruńskiego Towarzystwa Naukowego”, 18: 1953, s. 119 i n.). Zestawienia tekstów poczynione w toku analizy przez Lingenberga tylko potwierdziły ten stan rzeczy, choć skłoniły go do wyprowadzenia całkiem odwrotnych wniosków. Nie wytrzymują one krytyki. I tak Lingenberg, biorąc za punkt wyjścia zapis Kroniki klasztornej z połowy XIV wieku (*Scriptores rerum Prussicarum*, t. V, Leipzig 1874, s. 596; wyd 2, t. I, s. 676) przyjął rok 1224 jako datę zniszczenia klasztoru. Tymczasem współczesne zapisy roczników kołbackich notują: 1226 *Hoc anno destructa est Oliua a paganis*, oraz: 1236: *Hoc anno successa est Oliua a paganis secundo totaliter* (Pommersches Ub., t. I, cz. 2, 1877, s. 484). Różnica dość istotna. Do zniszczenia oryginalnego dokumentu Sambora doszło zapewne dopiero w r. 1236. Natomiast w r. 1224 kancelaria księcia Świętopełka, sporządzając dyplomy: P. 18 i P. 25, miała go przed sobą. Istniał z pewnością w r. 1226, gdy papież Honoriusz III brał pod swą opiekę klasztor, potwierdzając wszystkie jego posiadłości i przywileje (Pll. Ub., nr 32, s. 26–29). Lingenberg wprowadził razem z innymi badaczami, że w dokumencie Sambora I przywilej o zwolnieniu wszystkich łodzi klasztornych od cła w brzemieniu prawie dosłownym, jak w potwierdzeniu fundacji klasztoru kołbackiego przez księcia Bogusława I w r. 1173/6: *Res... et naves eiusdem claustris in omni dominio nostro ab mni theloni absolvimus exactio-ne* (Pomm. UB, t. I, 1970, nr 63, s. 82), ale przemknął się nad tym faktem, jakby go nie dostrzegając (tamże, s. 133 p. 8 i 158 p. 9). Sam odkrył fakt dotąd niezauważony, iż w arendzie dokumentu Sambora pojawia się zwrot: *scire cunctos sancte matris ecclesie* w podobnym sformułowaniu w dokumentach cysterskich Dargunu i Kołbacza z lat 1173–1186. (tamże, s. 134–135). Jedna i druga formuła została wniesiona do dokumentu Sambora przez opata kołbackiego Ewerarda, wymienionego wśród świadków P. 6. Decydujące znaczenie ma jednak formuła dokumentu Sambora jako fundatora klasztoru: *quos dei pietas collocavit in loco, qui Oliva dicitur, que michi evenit de paterna hereditate*, pojawiająca się w prawie tym samym brzmieniu w dokumentach Świętopełka P. 18 i P. 25: *quos dei pietas collocavit in loco, qui dicitur Oliua, constructo in mea propria possessione, que mihi de paterna hereditate evenit*. Formuła ta jest na właściwym miejscu w dokumencie Sambora, natomiast w dokumentach Świętopełka jest zwykłym przejęciem.

Mediewiści gdańscy zbyt pochopnie przejęli propozycje Lingenberga, nie poddając ich wymaganej kontroli. Można się jednak całkowicie zgodzić z ich propozycją, że, kierując się poczynionymi już

*Ego Mestwinus, dei gracia princeps in Danzk... Constat igitur universis tam futuri quam presentis evi [...], quod ego Mestwinus nunc princeps in Danzk, cum consilio filiorum nostrorum, videlicet Swantopolco, Wartislao, Samborio Ratiborio simul et uxoris nostre ad claustum... in Stolpa famulantibus... conferimus*³⁵.

Co się tyczy Mściwoja I, to występuje on w opinii ówczesnej tak w kraju, jak i w stosunkach zagranicznych z pełnoprawnym tytułem *dux*, a mianowicie na synodzie kościelnym w Mąkolnie w r. 1212 oraz w rocznikach duńskich po złożeniu hołdu królowi duńskiemu Waldemarowi II w r. 1210³⁶.

Najbardziej precyzyjnie stanowisko książąt gdańskich w państwie polskim zarysowało się w dokumentach, które w r. 1223 zostały wystawione podczas wyprawy krzyżowej przeciw Prusom. Na jednym z nich w obecności książąt polskich, występujących z tytułem *dux*, świadkami są: Świętopelk i Warcisław jako *principes Pomoranie*³⁷, oraz na drugim wystawionym przez księcia mazowieckiego Konrada, świadectwo składali: *presentium litterarum testimonio... fratris mei Lestconis Polonie, Henrici Zlesie ducum, et nobilium virorum Suantopolci, Warcizlai, principum Pomeranie*³⁸.

To różnicowanie w tytulaturze najlepiej pokazuje, że książęta gdańscy wprawdzie uważani byli za książąt drugiego stopnia, ale za książąt, a nie „kapitanów” zależnych od dynastów piastowskich. Nic nie upoważnia nas do degradowania ich do stanowiska „urzędników” księcia-pryncypsa krakowskiego.

W świetle przytoczonych źródeł nietrudno określić ich miejsce w hierarchii władzej. Wszystko wskazuje na to, że także przodkowie ich zostali zaliczeni do stanu „książęcego”, ale uznawszy zwierzchnictwo polskiego „monarchy”, i podobnie

poprzednio obserwacjami paleograficznymi (Perlbach, Keyser, Koebner, Kozłowska-Budkowa), mnisi cysterscy, zabiegając w r. 1245 o potwierdzenie swoich posiadłości i przywilejów w Stolicy Apostolskiej, mogli sporządzić znaną dziś „kopię naśladowczą” (pozostaje przy tym zdaniu) zniszczonego oryginału na podstawie będącego w posiadaniu klasztoru kopiařusza i być może przy tej okazji dokonali drobnych interpolacji i uzupełnień. Tę samą kopię, naśladującą oryginał, przedstawili zapewne w kancelarii wielkiego mistrza zakonu krzyżackiego Karola z Trewiru, gdy po przejęciu Pomorza Gdańskiego zarządził on weryfikację wszystkich tytułów posiadania przez instytucje kościelne. W tym stanie rzeczy nie widzę powodu, aby zmienić mój pogląd na dokument Sambora I dla Oliwy z r. 1188, wyrażony w rozprawie z r. 1953. Uzgodnienie go z aktualnym stanem badań wymagałoby osobnej rozprawy, wykraczającej poza możliwości dyskusyjne niniejszego przypisu.

³⁵ Tamże, nr 14, s. 12–13; B. Śliwiński podkreśla, że w tym samym dokumencie, w którym Mściwoj tytułuje się *princeps in Danzk*, jego żona Zwinisława jest tytułowana *ducissa*, co ma dowodzić różnicy w ich statusie społecznym męża i małżonki. Rzecz polega na tym, że nie znano tytułu *principissa*, a więc z konieczności posługiwano się tym drugim tytułem.

³⁶ Zob. KDMp, t. 1, nr 9 (24 V 1212), s. 15: *Dux Pomoranie Dominus Mistiuy*. *Annales Waldemariani* i *Annales Ryenses* pod r. 1210: *Expedicio facta est in Pruziam et Samland. Mistwi dux Polonie, hominum fecit regi Danorum Waldemaro secundo*, w: *Annales Danici medii aevi*, ed. E. Jorgensen, Kopenhavn 1920, s. 98–99. Nic nie upoważnia do wysuwania wniosku, jakoby Mściwoj przy tej okazji został przez króla duńskiego podniesiony do godności pełnoksiążęcej, a potem zrzekł się tego tytułu.

³⁷ Pomm. UB, nr 20, s. 18; por. KDMazKoch, t. I, nr 223.

³⁸ Pomm. UB, nr 21, s. 19; KDMazKoch, t. I, nr 224, s. 231.

jak ich zachodniopomorscy władcy byli zobowiązani: a) do uiszczania corocznego trybutu oraz b) do udzielania pomocy wojskowej w razie wezwania ich do tej posługi przez pryncypsa. Analogicznie kształtował się wówczas stosunek trybutarny między królestwem niemieckim a księstwem polskim, jak to wynika z wymiany listów między królem Henrykiem V i księciem Bolesławem Krzywoustym w r. 1109³⁹.

O stosunku trybutarnym między księciem Świętopełkiem a księciem-pryncypsem Leszkiem Białym wiedział jeszcze autor Kroniki Wielkopolskiej, gdy wypominał Świętopełkowi, że nie wywiązywał się zarówno z obowiązków trybutariusza, jak i uznawania jego zwierzchnictwa, oraz świadomie dążył do wyzwolenia się z tej zależności celem uzyskania dla siebie i swego państwa pełnego tytułu książęcego pierwszego stopnia (*dux, ducatus*)⁴⁰.

W sumie, odpowiadając na pytanie postawione w tytule niniejszej rozprawy, dochodzimy do wniosku, że mylna i rzeczowo anachroniczna jest wiadomość Kroniki Wielkopolskiej, jakoby Świętopełk, a przed nim Mściwoj I, książęta gdańscy, byli zwykłymi urzędnikami księcia-pryncypsa krakowskiego w randze „starosty” (*capitaneus*), co niektórzy historycy od czasów poglądu wypowiedzianego po raz pierwszy przez znakomitego autora *Genealogii Piastów* Oswalda Balzera określili nieadekwatnie mianem „namiestnika”. Byli oni, jak już poprzednio Sambor i legendarny Subisław, książętami drugiego stopnia, określanego mianem *princeps*, a więc księcia zależnego od pryncypsoów krakowskich jako władcy zobowiązani do uiszczania na ich rzecz daniny (trybutu) i udzielania pomocy wojskowej na ich wezwanie.

Z dość pochopnie przyjętej hipotezy o rzekomym namiestnictwie dynastów gdańskich badacze reprezentujący ten pogląd wysnuli drugą na niej zbudowaną hipotezę, jakoby książęta tamtejsi: najpierw Sambor, fundator cysterskiego klasztoru w Oliwie (1188), a następnie Mściwoj I, fundator klasztoru premonstratensek w Żukowie (1214), nadawali im swoje majątki „za zgodą księcia zwierzchniego”⁴¹.

³⁹ Zob. Anonima tzw. Galla, *Kronika polska*, ks. III rozdz. 132. W liście swym do księcia Bolesława król rzymski Henryk przypomina, iż jest niezgodne z prawem rzymskiego cesarstwa wkraczać zbrojnie do kraju „swego wasala”, ale jeśli chce zapewnić sobie pokój, to winien połowę swego państwa oddać swemu bratu Zbigniewowi, a jemu „płacić 300 grzywien trybutu rocznie lub tyluż rycerzy dostarczyć na wyprawę”. O okolicznościach tych wydarzeń K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 79 i n., zwłaszcza s. 100 i n.; tutaj następne zapisy źródłowe w tej sprawie, w których na przypomnienie zasługuje przekaz z kroniki Ekkeharda z Aury, iż Henryk V 1109 *post haec ad Poloniam gentem longinquam movit exercitum, ...diu negatum a terra illa tributi exegit debitum*. Nie należy wątpić, że Bolesław stosowany wówczas w stosunkach polsko-niemieckich model układów trybutarnych przeniósł na stosunki polsko-pomorskie.

⁴⁰ Zob. wyżej przyp. 17.

⁴¹ Zob. J. Powierski, B. Śliwiński, K. Bruski, *Studia z dziejów Pomorza*, s. 178, odmówiwszy Samborowi kwalifikacji fundatora klasztoru, piszą: „Z takiego rozumienia wynikałby wniosek, iż opactwo było fundacją nie tylko Sambora I, ale i kogoś innego, chyba ważniejszego, a więc Samborowego zwierzchnika” (tj. Kazimierza Sprawiedliwego). Por. też B. Śliwiński, *Sambor*, w: *Słownik biograficzny Pomorza Nadwiślańskiego*, t. 4, Gdańsk 1997, s. 141: „Całość fundacji mogła dojść do skutku tylko za zgodą księcia zwierzchniego, czyli rządzącego w Krakowie Kazimierza Sprawiedliwego, oraz zwierzchnika kościelnego Pomorza, biskupa włocławskiego” (zgodą biskupa ordynariusza wynikająca z prawa kanonicznego jest

W źródłach nie ma najmniejszego śladu takiego potwierdzenia. Dotyczy to również współczesnej, trzeciej fundacji księcia świeckiego Grzymisława dla zakonu joannitów w Starogardzie (Gdańskim z 1198)⁴². Przeczy zaś stanowczo praktyka prawna stosowana współcześnie na Pomorzu Zachodnim, gdzie najwcześniejszą fundację klasztoru cystersów w Kołbaczu „princepsa” Warcisława Świętoborzycy z r. 1173/4 potwierdza książę Bogusław w r. 1175⁴³, który, podobnie jak księżęta wschodniopomorscy, jako trybutariusz pryncypsa krakowskiego, pozostawał w stosunku do niego na tym samym stopniu zależności prawnopolitycznej⁴⁴.

Natomiast stałą praktyką prawną było potwierdzanie nadań możnowładczych i rycerskich przez panującego nad nimi księcia. Można się o tym łatwo przekonać, wskazując na bliskie czasowo i przestrzennie przykłady nadań rycerskich, Krystyna, który w r. 1223 darował biskupowi pruskiemu Chrystianowi dwie wsie: Tarchomino i Grodkowo, oraz Krajki, który darował temuż biskupowi wieś Kosobudy, a oba nadania zostały potwierdzone przez księcia Konrada w obecności innych książąt polskich. W drugim wypadku z formułą: *donavi consenciente domino Conrado duce Mazouie et Cuiauiu et sigillo suo hanc meam donacionem cum omni libertate confirmante*⁴⁵.

Jest najwyższy czas, aby starą hipotezę Oswalda Balzera o urzędniczym, namiestniczym charakterze książąt wschodniopomorskich, w szczególności gdańskich, złożyć do historiograficznego lamusa.

oczywista, G.L.). Ale rzecz w tym, że wszelkie hipotezy też wymagają przeprowadzenia dowodu; tutaj jest to hipoteza werbalna.

⁴² Zob. Pomm. UB, nr 9 i 10, s. 6–10.

⁴³ Tamże, t. I, nr 63, s. 82: *locum, qui vocatur Colbas, a dilecto cognato nostro Wartizlao de consilio et consensu nostro fundatum [...] in nostre suscepimus tutelam protectionis [...] possessiones, quas nostra vel ipsius Wartizlai cognati nostri [...] donacione de nostro consensu collatas habere noscuntur, perpetuo eis confirmamus.*

⁴⁴ Bardziej szczegółowo: G. Labuda, *Stanowisko prawnopolityczne książąt Pomorza Nadwiślańskiego* (jak w przyp. 10).

⁴⁵ KDMazKoch, t. I, nr 223, s. 230 i nr 228, s. 236.